KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 16go Października 1867 r. | № 231. | Lat 46. | Dnia 4 (16) Października 1867 r.

Środa. | Rano ciepła st. 6, w połu: c. st: 10. Wys: wody st: 6 c. 1 (przybywa). | Wschód Słońca g. 6 m. 27, Zachód „ 5 „ 3 | Jutro, ŚŚ. Wiktora B. i Lucyny M.

— *Kancelarja Komitetu Urządzającego* zawiadamia niniejszem, że z rozporządzenia Członka Zawiadującego czynnościami Komitetu, poniższe prośby, jako nieobejmujące wymienienia Gmin i Powiatów, w których zamieszkują proszący, pozostawione zostały bez rozpoznania: 1) Mieszkanki wsi Lasnowice, Brajny Łazars, proszącej o zwrot osady;— 2) Mieszkańców kolonji Łubetówki, proszących o przyznanie im pastwiska;—3) Włościan wsi Starej-Wsi, proszących o przyznanie im pastwisk i łąk;— 4) Włościanina wsi Łysionki, Mateusza Przybysza, proszącego o zwrot osady;— Mieszkańca wsi Księżomierz, Sylwestra Łubińskiego, proszącego o odzyskanie należności;—6) Włościan wsi Gawrony i Leokadjewa, proszących o zwrot gruntu;— 7) Mieszkanki wsi Łomny, Katarzyny Kruszkowskiej, proszącej o zwrot gruntu;— 8) Włościan wsi Zrejewice, proszących o dozwolenie im korzystania z lasu;—9) Mieszkańca wsi Boguszyna, Krzysztofa Minicha, proszącego o zwrot osady;— 10) Włościan wsi Tomaszewo, proszących o nadanie im gruntów;—11) Mieszkańca wsi Stonkowa, Walentego Tomczaka, proszącego o zwrot osady;— 12) Włościanina wsi Grojdzy, Antoniego Bucia, proszącego o przyznanie mu pastwiska;—13) Włościanina wsi Podniemeńskie, Bartłomieja Kuniginisa, skarżącego się na przeciążenia ze strony właściciela tejże wsi;—14) Mieszkańca wsi Rumunki Kirykowe, Antoniego Kemnińskiego, proszącego o zwrot osady;— 15) Bonifacego Szydłowskiego, proszącego o zwrot gruntu;— 16) Mieszkanki wsi Dąbrowy, Franciszki Brzezińskiej, proszącej o zwrot gruntu;— 17) Dozoru Synagogi miasta Lubrańca, proszącego o zwolnienie od opłaty podatków;—18) Włościan wsi Starej-Wsi, o przyznanie im pastwiska;—19) Włościan wsi Tończa, proszących o zwrot gruntu;—20) Właścicielki wsi Choenty, Karoliny Czarnowskiej, skarżącej się na nadużycia włościan; — 21) Włościan wsi Włocina, proszących o zwrot pastwiska;—22) Właściciela wsi Zawadki, Adama Modzelewskiego, proszącego o zmianę decyzji Komisarza;—23) Włościan wsi Podchajce i Czerkasy, proszących o zwrot łąk;— 24) Włościan wsi Rozlastowa-Szlacheckiego, proszących o przyznanie im praw do gruntu;— 25) Mieszkańca wsi Żytniów-Szlachecki, Franciszka Kapisuł, proszącego o zatwierdzenie prawa do gruntu; — 26) Włościan wsi Zawałowa, proszących o nadanie im gruntów;— 27) Mieszczan miasteczka Pławni, proszących o pomiar ich gruntów;—28) Włościanina wsi Leszczyn-Ksienok, Marcelego Karpińskiego, proszącego o dodanie gruntu;— 29) Mieszkańca wsi Szydłów, Stamirowskiego, proszącego o sprzedanie mu gruntu;—30) Dozoru Kościelnego we wsi Janiszewie, proszącego o wyznaczenie gruntu pod cmentarz;—31) Włościan wsi Łosnicy, Józefa i Alexandra Pierzchalskich, proszących o przyznanie im prawa do gruntu;—32) Włościanina wsi Kempa-Nadbrzeska, Jana Rotmana, skarżącego się na właściciela tej wsi;—33) Mieszkańca wsi Jarozty, Wawrzyńca Cizek, proszącego o zwrot osady;— 34) Włościanki wsi Zakrzewo, Agnieszki Sokin, proszącej o zwrot gruntu;— 35) Włościan wsi Widzów, o przyznanie im pastwiska;— 36) Włościanina wsi Metelice, Andrzeja Jusińskiego, proszącego o przyznanie mu pastwiska;— 37) Włościanina wsi Sulisławice, Franciszka Boch, proszącego o przyznanie mu gruntu;—38) Włościan wsi Palczewa, proszących o przyznanie im pastwiska;— 39) Dymisjonowanego żołnierza Michała Kryszewskiego, proszącego o dodanie gruntu;— 40) Włościan wsi Grzatowa, proszących o przemierzenie ich gruntów;—41) Włościanina wsi Małkanie, Tomasza Anuszbajra, proszącego o zwrot gruntu;— 42) Włościanki wsi Składy, Marjanny Siweckiej, proszącej o zwrot gruntu;— 43) Włościanina wsi Pitrakozy, Wojciecha Wenszyka, proszącego o nadanie mu gruntu;— 44) Włościanina wsi Klimentów, Ignacego Garycarza, proszącego o przeniesienie zabudowań dworskich na jego gruncie znajdujących się;—45) Włościan wsi Kamień, proszących o zwrot łąk;— 46) Włościan wsi Remkowa, proszących o dodanie gruntów;—47) Kolonisty wsi Dyłówka, Burucha Grosmana, proszącego o zwrot kolonji, i 48) Właściciela wsi Banuchowa, Kretkowskiego, skarżącego się na niewłaściwe uposażenie komorników jego gruntami. (Dz: War:).

— *Porównanie dochodów za miesiąc Wrzesień r. b.*

A) na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej:

	rok 1866	rok 1867
z przewozu osób	rs. 70,255 k. 94½,	rs. 88,218 k. 59
z przewozu tow:,	rs. 115,968 k. 67,	rs. 122,620 k. 44½,
różne dochody	rs. 8,400 k. 42½	rs. 7,701 k. 63
razem	rs. 194,625 k. 04	rs. 218,540 k. 66½

w roku 1867 więcej o rs. 23,915 k. 62½.

Od początku Stycznia do końca Września 1867 r., dochód wynosi. . . . . rs. 1,808,416 k. 40

W tym samym czasie, w roku 1866 dochód wynosił . . . . . rs. 1,596,023 k. 69,

zatem w roku 1867 więcej o rs. 212,392 k. 71.

B) na drodze żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej:

	rok 1866	rok 1867
z przewozu osób	rs. 15,817 k. 13	rs. 18,911 k. 55
z przewozu tow:	rs. 16,637 k. 66	rs. 19,481 k. 93½
różne dochody	rs. 6,000 k. 58½	rs. 1,335 k. 00½.
razem	rs. 38,455 k. 37½	rs. 39,725 k. 49,

w roku 1867 więcej o rs. 1,270 k. 11½.

Od początku Stycznia do końca Września 1867 r., dochód wynosi . . . . rs. 376,603 k. 89.

W tym samym czasie, w roku 1866 dochód wynosił . . . . . rs. 330,156 k. 04½

zatem w roku 1867 więcej o rs. 46,447 k. 84.½.

(Dz: War:).

— Wyjechali z Warszawy: Fligel-Adjutant J. C. M. Pułkownik *Ignatiew*, do Petersburga; Szambelan Dworu J. C. M. *Pusłowski*. do Paryża.

— Jutro, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Marcjanny z Michałowskich *Zwierzchowskiej*, odbędzie się żałobna Wotywa, w Kościele Śgo Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 11tej z rana; na którą Mąż z Dziećmi zaprasza. (15,325.)

— We Czwartek, d. 17 b. m., o godz: 10 rano, w Kościele Śgo Alexandra, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Amelji z Christianich *Pruszakowej*, zmarłej w d. 17 Września r. b. w majątku Orońsk. Pozostały Syn i Synowa, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.. (15,268)

— W dniu 17 b. m., to jest we Czwartek, jako w 12 rocznicę śmierci ś. p. Rozalji z Schützów *Miaskowskiej*, odprawi się żałobna Msza, o godzinie 9tej z rana, w Kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej; na którą pozostały Mąż wraz z Synem, zaprasza Familję, szanownych Przyjaciół i Znajomych. (15,306)

— Wczoraj, jako w rocznicę śmierci ś. p. Stanisława Lilpopa, męża zasługi i nieodżałowanej pamięci, w Kościele parafjalnym PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO,

odbyło się żałobne Nabożeństwo za spokój jego duszy. Rodzina, Przyjaciele, Koledzy i Zarząd fabryki, firmy „Lilpopa i Rau", napełnili przybytek Pański. Mszę Wielką żałobną, a następnie kondukt naokoło katafalku, w kwiaty i exotyczne rośliny przybranego, odprawił JX. Kanonik Więckowski, Administator miejscowy, a Artyści opery wykonali Requiem Kozłowskiego i marsz Nideckiego.

— Dnia 14 z. m. r. b. w Chersonie, zakończył życie ś. p. Karol *Kaczkowski*, Dr Medycyny, Czł. Tow. Krak. Przyjaciół nauk, Prof. w b. Uniwers. Warszaw., b. Jenerał-Doktór w b. wojsku Polskiem.

— Dziś, na cmentarzu Powązkowskim, pochowano zwłoki ś. p. Kornelego *Niedzielskiego*, obywatela m. Warszawy; pogrzebowi któremu towarzyszyło liczne grono Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, chętnie oddających ostatnią przyjacielską przysługę zmarłemu, który 67-letniem życiem zjednał sobie powszechny szacunek.

— W dniu wczorajszym, o godzinie 5tej wieczorem, w Kościele parafijalnym Śgo Alexandra, w obec licznie zebranych krewnych i przyjaciół, pobłogosławionym został związek małżeński, zawarty między Panem Stanisławem *Jeziorańskim*, obywatelem ziemskim, a Panną Jadwigą *Kurzeniecką*, córką Józefa i Pauliny z Michałowskich, małżonków *Kurzenieckich*. Błogosławieństwa tego dopełnił JX. Kanonik *Leski*.

— Dnia wczorajszego JW. Ober-Policmajster w towarzystwie Pułkownika Majewskiego, odbył przegląd w koszarach każdej z części Straży Ogniowej.

— Jutro, jak to już donieśliśmy, Instytut Głuchoniemych i Ociemniałych, obchodzić ma 50-letni jubileusz swego istnienia.

— Koncert na dochód rodziny ś. p. *Dobrzyńskiego*, znakomitego naszego Artysty i kompozytora, zdaje się że wkrótce przyjdzie do skutku.

— Kościół parafjalny we wsi Krysku, w powiecie Płońskim (Gub. Płockiej), pod wezwaniem Śgo Florjana, murowany na wzgórzu, założony, jak napis nadedrzwiami wskazuje w r. 1707, na miejscu drewnianego zgorzałego od pioruna, wyrestaurowany w r. 1862, w obecnym roku staraniem dziedzica, oraz proboszcza miejscowego, JX. Fran. Dziekońskiego, pokrytym został dachówką.

— Cerkiew Prawosławna przy ulicy Podwale, jest obecnie z gruntu restaurowaną.

— Zasłużonego naszego Mistrza tak wcześnie zmarłego, ś. p. Ignacego *Dobrzyńskiego*, xięgarnia Gustawa Sennewalda, wydała swym nakładem następujące utwory na fortepjan: „Szkoła fortepjanowa," rs. 2 k. 25. „Symfonja charakterystyczna," (konkursowa), w duchu muzyki Polskiej, na wielką orkiestrę, (w układzie na 4 ręce przez autora), rs. 3 k. 30; osobno Nr 1, „Introduzione e allegro vivace," rs. 1 k. 50; Nr 2, „Elegja," k. 67½; Nr 3, „Scherzo," k. 60; Nr 4, „Finał," rs. 1 k. 35. „Dwa polonezy koncertowe," na wielką orkiestrę, (ułożone na fortepjan na 4 ręce, przez jego syna Józefa), k. 60. Wyjątki z opery Aubera: „Marco Spada," w układzie na 2 ręce, k. 75. Wyjątki z opery Halevego: „Dolina Andorry," w układzie na 2 ręce, k. 75, i wiele innych.

— I znowu dziś przychodzi nam z przyjemnością wspomnieć o nowej xiążeczce dla dzieci, pod tytułem: „Opatrzność Bozka;" maleńkich ona wprawdzie rozmiarów, ale wielka moralną treścią i szlachetnemi dążnościami. Bezwątpienia, P. Arenstein, wydawca tej xiążeczki, znajdzie chętne poparcie ze strony naszej publiczności, która pewno nieomieszka poprzeć jego starań i pracy.

— Znajdujące się na Wystawie Paryzkiej machiny pasamonnicze do robót drutowych i szydełkowych, służących do ubioru i ozdoby, przedstawiają się żywo oczom zwiedzających w oddziale Francuzkim. Bardzo drobne machinki wykonywają z zadziwiającą ścisłością najdelikatniejsze roboty środkami niezmiernie zmyślnemi, używając igieł, sztyfcików, szkła, wałków, walców, czołnków, ciężarków, sprężyn i t. p. Wszystkie te części acz na swojem miejscu i pracują w tak zadziwiający sposób, że zdaje się, jakoby rozum miały. Zatrzymują się, gdy się nitka zerwie, dzwonią dla zwrócenia uwagi robotnika i nie idą dalej, póki uszkodzenie nie zostało naprawionem. Bardzo praktyczne przy machinach wyrabiających sznurki, tasiemki, burty i t. p., jest dodanie rzemienia do oparcia się dla robotnika, który zmuszonym jest pracować ciągle pochylony. Machiny do robót drutowych wystawione są w różnej wielkości i według różnych systemów. Pierwsza z tych machin dzieje okrągło i prosto, przybiera i ujmuje, dzieje podwójnie. Inne znów dzieją okrągłe worki. Piękną machinę do haftowania wystawił Hugand z Charlier; haftuje ona czterema nićmi, dwiema u góry a dwiema u dołu. Machina do robienia grzebieni okazuje zwiedzającemu Wystawę, jak się grzebienie robią, jak się najprzód róg rozmiękcza, potem rozdziera, po kilkorazowem ogrzaniu oklepuje i znowu gładzi. Każda sztuka daje równocześnie dwa grzebienie. Dowód, jak wszystko w przemyśle podciąga się naprzód pod ścisłe wyrachowanie, daje nam między innemi znajdująca się machina wyrabiająca świece stearynowe i łojowe, tudzież machina wyrabiająca paczki tytóniowe; waży ona sama tytoń, wsypuje do papieru, zawija i zalepia, tak, że paczka tytóniu gotowa wychodzi z machiny. Najwięcej jednak widzów ściąga do siebie ciągle ciekawemi otoczony warsztat kapeluszniczy, który też rzeczywiście bardzo jest zajmującym. Przed oczami zwiedzającego garść sierci zajęczej w kilku minutach zamienia się w regularny piękny kapelusz pilśniowy, i to w ten sposób, że widzimy całe to kolejne od początku aż do końca postępowanie. Widzimy naprzód jak przeznaczona na kapelusz kupka sierci odważa się, palcami rozdrabnia i potem dmuchawką wdmuchuje na podziurawioną kulę, która się ciągle kręci, i na której się te włosy osadzają, i wnet szybko jakby na powiew wiatru powstaje w naszych oczach kapelusz, na który, gdy massa jest jeszcze wiotką, kładą się mokre chusty, podstawia się nowa forma dla utrzymania go w całości i razem z nią zanurza się w gorącą wodę; w tej już kapelusz nabiera więcej mocy, tak, że już z formy ręką zdjąć go można. Teraz wałkuje się i nagniata, t. j. że ta spiczasta pajacowska czapka z większej, ciągłem przekładaniem i przygniataniem robi się mniejszą. I tu także robota ręczna zastąpiona jest machiną; kilka jednak kobiet do pomocy rękami jest

potrzebnych. Tak zwałkowany kapelusz przychodzi teraz na gorącą formę i na machinę nadającą mu kształt właściwy. Gdy uschnie, wkłada się go na machinę postrzygującą, która na nim wśród ciągłego wirowego ruchu nożem wystające włosy zbiera. Tu także rondo przybiera należytą formę i kapelusz przechodzi do rąk dziewczyny, która na machinie do szycia przyszywa wstążki do ronda i kapelusz jest gotowy. Kapelusze jedwabne pokryte płatami z materji jedwabnych, prasują się i wygładzają na wirujących tarczach, przez co nadaje im się także potrzebny połysk. W szewctwie spostrzegać się daje także pewną nowość, bardzo zdaje się praktyczną, w miejscu, gdzie wielki palec ma spoczywać, nadają skórze pewną wypukłość, tym sposobem palce mają wolny ruch w bucie. Podobnie jak kapelusze, wyrabiają także buty w oczach widzów na machinach do tego służących; w całym bucie nie ma szwów, lecz spojenia wszelkie są śrubkami uskuteczniane.

— Z powodu win owocowych i miodów, za które P. *Ostrowski* uzyskał medal srebrny na ostatniej Wystawie Rolniczej w Warszawie, różne czytaliśmy artykuliki w pismach naszych codziennych. Jedni oceniają te napoje stosownie do tego co o nich słyszeli, drudzy radzą Panu O., aby uczył sekretów ich wyrabiania, i t. p. Nie ulega wątpliwości, że wyrób dobry tego rodzaju napojów, jest ważny dla kraju, gdyż ograniczyć może przywóz kosztownych zagranicznych trunków, jak to dawniej u nas bywało, gdy miody staropolskie przekładano nad wino. Tak zapewne zapatrywała się i delegacja oceniająca Komitetu Wystawy Rolniczej, gdy za okazy nadesłane, przyznała P. *Ostrowskiemu* znakomitą nagrodę, bo w medalu srebrnym. Co do wartości wewnętrznej tych wyrobów, lubo sama nagroda już za niemi przemawia, ale równie ważnem bez zaprzeczenia jest zdanie i obcych najkompetentniejszych znawców. Otóż w tym względzie donieść winniśmy, że jeden z najznakomitszych kupców Warszawskich, nabywszy z Wystawy resztę okazów sztucznych win i miodów, P. O., oświadczył, że podług zdania bardzo biegłych kiprów, napoje te prawie wszystkie, są w tak wybornym gatunku, iż mają wielką przyszłość przed sobą, i t. p. Co się zaś tyczy zdania, aby Pan O. wyjawił sekret roboty, żądający takich rzeczy, nie są z techniką obeznani, bo tu robota polega nie na sekretach, ale na znajomości zasad nauki, umiejętnie w praktyce zastosowanej, co ludzie techniczni dobrze rozumieją. Wreszcie dziwne jest żądanie, i niesłuszne, aby ktoś wyłożywszy znaczny kapitał dla wyuczenia się jakiego przemysłu, w celu korzystania z wyrobu, straciwszy wiele na kosztowne próby, poświęcił wszystko dla wyuczenia jakiego spekulanta, któryby bez kosztu korzystał z jego ciężkiej pracy. Przy tej okoliczności z przykrością nadmienić musimy, jak nieprzyjemnie nam było na Wystawie Rolniczej, nie spotkać prawie wcale zwyczajnego piwa; bo wszakże okazy piwa Bawarskiego, nie mogą przedstawiać napoju zwyczajnego dla wszystkich, a głównie dla ludu. Już to widać skazani jesteśmy na zatratę u nas sławnego u nas piwa Marcowego, z którego słynęła jeszcze niedawno, i słusznie, Warszawa; (zaś *kwartowa* butelka jego kosztowała kopiejek 3); aby albo pić piwo zwyczajne *czarne*, *słodkie*, obrzydłe, lub mocnego zbytkowego bawara, lub jeszcze droższe jakieś tam salwatory, i t. p.; a jednak jeżeli ktoś znajdzie sposobność wyrabiania piwa dawnego Marcowego, i *jego u nas sprzedaży*, niewątpliwie oprócz wdzięczności ogółu, korzystny dla siebie zrobi interes.

— „Przyjaciel dzieci,“ na ciągłej drodze jest postępu. Oprócz zwykłych numerów, dołącza nadto i dodatki, również ozdobione drzeworytami. Wśród różnych artykułów nauczających lub bawiących dziatwę naszą, mieści „Przyjaciel dzieci“ bardzo dowcipne wierszyki i bajeczki, do liczby tych zaliczamy „Lekarstwo na grymasy,“ P. Zygmunta Kr........; niezawodnie nie ma żadnego z młodych czytelników „Przyjaciela,“ któryby się bajeczki tej i to w krótkim czasie mimowoli nie nauczył.

— W tych dniach, zwracała szczególną uwagę przechodzącej publiczności, nowa wystawa fotograficzna P. *Sachowicza*, Artysty-Malarza minjatur i fotografa, którego pracownia istnieje przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, obok kościoła Śgo Krzyża. Ale bo też zakład Pana S., urządzony na wielką skalę, podług wzoru Nadwornego Fotografisty Cesarza Austrjackiego, Angerera, z Wiednia; pomiędzy fotografjami pomieszczonemi na wystawie Pana Sachowicza, zwraca szczególną uwagę nadzwyczaj podobny i artystycznie wykończony portret X. Rektora Jakubowskiego, i wiele innych wizerunków pięknych Dam naszych. Przytem Pan S., sam artysta, nieporównany w dziwnie pięknym i harmonijnym wykończeniu minjatur, ma także w swoim zakładzie pracujących ludzi z talentem i nauką, jak np. P. Dymitrowicza, którego rysunki zwracały taką uwagę czytelników „Tygodnika Illustrowanego.“ Z prawdziwą też przyjemnością, przychodzi nam uczynić zaszczytną wzmiankę o pracowni fotograficznej P. Sachowicza.

— O wypadku tegorocznych żniw zbożowych, ukończonych po większej części pod bardzo korzystnemi okolicznościami można już teraz jaśniejsze powziąść wyobrażenie i o cenach następnie plonów dość pewne wyprowadzić wnioski. I tak Anglja nie jest wszędzie ze zbiorów swoich tak zadowoloną, jak się tego było można spodziewać po początkowych świetnych doniesieniach, mimo tego nie będzie ona wywierała w tym roku tego wpływu na handel kontynentalny, jak w roku zeszłym, gdyż obecnie znów Ameryka cieszy się bardzo znakomitem żniwem, więc Anglja ztamtąd tak jak dawniej, czerpać będzie zapasy na pokrycie swych własnych potrzeb. Natomiast zdaje się, że Francja, i to szczególnie południowa, pół-wysep Pyrenejski, Hiszpanja i Portugalja, dalej Belgja, Szwajcarja, południowe Niemcy i Nad-Reńskie prowincje, gdzie się nie tylko na zbiór pszenicy, ale także i żyta wielce uskarżają, pochłoną dość obfite zbiory wielu części reszty Europy.

— *Szanowny Redaktorze!* — Znudziły cię już zapewne ciągłe narzekania na drożyznę chleba, mięsa; owe rozmaite projekta mające na celu możliwe obniżenie ceny tych dwóch tak ważnych artykułów żywności. Ścierały się tu już nieraz zdania tak ze strony konsumentów jako też i producentów; każda przytaczała coś na swoją obronę; kto ma słuszność, zupełnie mi o to nie chodzi tutaj, i nie myślę bynaj-

mniej występować w obronie jednej lub drugiej partji, bo wyczerpałbym cierpliwość twoją równie jak i czytelników twego pisma. Pozwól tylko niech parę słów powiem o pierwszym z powyżej wymienionych artykułów żywności, o chlebie. Ile razy przyjdzie mi spożyć kęs tej, że bez przesady nazwę trucizny, nie mogę się powstrzymać od oburzenia i zgrozy na niesumienność piekarzy; bo postępowania ich inaczej nazwać nie można. Niech naznaczają cenę za funt chleba jaką tylko zechcą, w tę kwestję nie wchodzę, ale niech dostarczają chleb dobrze wypieczony; jestto przedewszystkiem ich święty obowiązek. Kiedy zboże drogie, musimy płacić drogo za chleb; że pieczywo śniade, i tu mogą piekarze znaleść jakąś wymówkę, którą w ostateczności możemy uwzględnić; ale dlaczego chleb niewypieczony, tego niczem nie usprawiedliwią. W ogóle obecne pieczywo więcej byłoby przydatne, zwłaszcza w nadchodzącej porze zimowej do kitowania okien dubeltowych, niż na pożywienie dla ludzi. Dziś chleb wypieczony, jest u nas niemal osobliwością. Podobnież i Zakłady Młyna Parowego i inne na większą skalę prowadzone, na dwadzieścia pieczyw, jedno zaledwie dobre i zdrowe wydają. Tym sbosobem piekarze nie tylko że ciągną nieprawne zyski na wadze, ale co większa cierpi na tem zdrowie publiczne, bo w miejsce zdrowego i posilnego pokarmu, mamy powolnie działającą truciznę. Racz zamieścić to Panie Redaktore w Twojem piśmie, a może też te kilka słów nie będą głosem wołającego na puszczy. — Z Szacunkiem *W. Ż.*

— Włókna drzewne zaczynają prawie zupełnie zastępować szmaty; w wielu miejscach zaprowadzają już machiny poruszane parą lub wodą, jedynie dla dostarczania jak największej ilości włókna, do czego niepotrzeba wybierać dobrego drzewa, lecz służą do tego zwyczajne deski, kłody, okrajki i t. p. Z włókna wyrabiają nietylko papier, ale papierowe pudełka, skrzyneczki, nawet meble; te ostatnie dają się lepiej polerować aniżeli drewniane. Machina do rznięcia włókna, oprócz budynku i motora, wyrabiająca ośm centnarów dziennie, kosztuje około rs. 960. W Saxonji sprzedają centnar włókna po rs. 2 kop: 40, do papierni i innych fabryk. Koszta wyrobu jednego centnara tych włókien, nie wynoszą więcej nad kop: 60; dochód więc dzienny wynosi rs. 14 kop. 40. W okolicach, gdzie drzewo jest tańsze, zysk oczywiście jest także większy. Obecnie sortują już i trociny, do tego służą sześć rozmaitych sit z pochylonem dnem; pierwsze sito ma najmniejsze oczka. Grube trociny mielą się jeszcze. Delikatne używają w fabrykach papieru i tektury papierowej, w stosunku 15 do 25 $/_0$. W Ameryce ogromny odbyt mają teraz włókna, gdyż używają ich wiele do wyściełania materaców, mebli i t. p.; w ogóle zaczynają tam one zupełnie zastępować sierść i włosie; przedmioty niemi wyściełane, mają być również wygodne, a materjał mniej podległy zepsuciu i robactwu, jak inne dotąd używane.

— Cebula w Portugalji dochodzi do ogromnej wielkości, a waga 5 lub 6 funtów pojedyńczej cebuli nie jest tam osobliwością. Cała tajemnica dochowania się tak wielkiej cebuli, jest głębsze sadzenie tejże. W portugalji przesadzają sadzonki cebulowe do ziemi dobrze uprawionej, z gnojem krowim dobrze przygniłym pomieszanej, wsadzając je w dołki tak, by główka cebuli na dłoń przykrytą była; podczas gdy u nas główki to prawie na wierzchu grządki się mieszczą.

— Dzięki obfitym zbiorom, które w r. b. pomyślnie na Węgrzech wypadły; nie mało przyczynią się one na pokrycie niedoboru krajom dotkniętym przez nieurodzaj, gdyż obecnie na Węgrzech zakupiono za przeszło 60,000,000 guldenów zboża, którego większa część poszła do Francji.

— *Panie Redaktorze!* Z powodu zbyt często powtarzających się nateraz wypadków mniejszych i większych kradzieży, Władza Policyjna baczna na to wszystko, cokolwiek się do porządku i bezpieczeństwa miasta odnosi, ponowiła obecnie swoje rozporządzenia, wkładając jednocześnie na stróżów obowiązek ścisłego dopilnowania, aby do posesji właściecieli domów ludzi podejrzanej fizjognomii nie wpuszczali.— Otóż o ile rozporządzenia te są w poszanowaniu u owych przestrzegaczy porządku i przepisów, mam honor oznajmić Ci Panie Redaktorze, iż w d. 4 b. m., znajdując się na obchodzie rocznicy imienin czcigodnego Solenizanta Franciszka, w jednej z dwupiętrowych kamienic przy ulicy Żelaznej sytuowanych, dzieliłem właśnie chwile wesołej zabawy owego domowego kółka, gdy w tem, z nizkim ukłonem wchodzi, zgadnij kto?..., ale prawda, jestem przekonany, że gdybyś 3 dni i tyleż nocy myślał, nieodganiesz; otóż w tym razie wyręczę Cię. Był to nasz poczciwy i powszechnie od domowników lubiony stróż Józef. Stanąwszy w przedpokoju oczekiwał pokornie zapytania, które gdy mu uczyniono, odpowiedział nieśmiało, że szuka pewnego jegomości, który przed chwilą miał wejść do tego domu i gdzieś mu zniknął, dodając w końcu, że przyszedł sprawdzić, czy się tenże wypadkowo, gdzie w miejscu niepotrzebnem niezabłąkał; otrzymawszy na to zezwolenie, spojrzał po zebranych, a nieznalazłszy go, zbiegł czemprędzej ze wschodów, wziął zapaloną latarnię czyniąc ścisłe poszukiwania po wszystkich kątach dziedzińca, które również daremnemi okazały się. Zdaje się więc, że z powodu cieni nocnych i ulewnego deszczu, jaki dnia tego miał miejsce, niedokładnie przypatrzył się wchodzącemu, i dlatego nie był wstanie dostrzedz tego, kogo poszukiwał. Przed chwilą bowiem, przybył rzeczywiście do naszego grona, Syn szanownego Solenizanta, lecz ten, zapewne tylko dla wyż wzmiankowanych powodów, przez stróża Józefa poznanym nie został. Czynię wszakże wzmiankę o tym człowieku, w przekonaniu, że PP. Właściciele domów nieomieszkają stawić go ludziom swoim za przykład, wpajając w nich ustawicznie, że zamiłowanie swoich obowiązków, trzeźwość, czujność i przezorność, są głównemi zaletami, odznaczającemi tylko poczciwego i pracowitego stróża.

Ed.... Wr..ski.

— W sali „Harmonia,“ ulica Długa, Nr 556, (Hotel Dückerta), w Niedzielę dnia 20go b. m., Wielki koncert,“ orkiestry pod dyrekcją P. Adolfa Sonnenfeld. Program zupełnie nowy. Początek o godzinie 4ej. Wejście kop. 20. Biletów nabyć można aż do Soboty w wieczór, w xięgarni P. Ferdynanda Hösick, przy ulicy Senatorskiej Nr 496; a w dzień koncertu w kassie przy wejściu.

— Pozostali jeszcze w Warszawie niektórzy śpiewacy Francuzcy Alkazaru, łącznie z mającymi przybyć im w pomoc z zagranicy kollegami płci obojej, mają podobno w początkach przyszłego miesiąca urządzić tak zwane *café chantant* w lokalu hotelu Maring'a, przy Zielonym placu.

— Jeszcze miss Mary Vaker nie zdążyła przepłynąć oceanu Atlantyckiego i wylądować u swej rodziny w Europie, a już do Anglji przybył z Ameryki drugi Doktór-Kobieta, Anna Denemor, Proffesor akuszerji przy żeńskiem medycznem kollegjum w New-Yorku, a mająca tam tak obszerną praktykę, jakiejby niejeden pozazdrościł mężczyzna. Anna Denemor nie ubiera się po męzku, zna swą sztukę znakomicie, i jest bardzo przyjemnej powierzchowności.

— (Art: nad:). *Szanowny Redaktorze!* Przed kilku dniami doniosłeś nam w piśmie swojem, że jest urządzany chodnik asfaltowy na ulicy Bielańskiej i Senatorskiej, gdzie już jest z jednej strony kamienny. Pomyśl Szanowny Redaktorze, czyby to nie właściwiej było, aby taki chodnik urządzony był tam, gdzie nie ma żadnego? np. na Lesznie, od pompy aż do nowego placu targowego, który przy końcu tej ulicy w tym miesiącu został otworzony. Możesz sosobie wystawić, jaka to męczarnia jest dla publiczności chodzić taki kawał drogi po zwyczajnym bruku, który na Lesznie jest w opłakanym stanie, a zwłaszcza na trotoarach; ileż to jęków i narzekań wyrwie się z piersi, zwłaszcza osób mających nogi osłabione, a do których i ja się liczę, zmuszony kilka razy dziennie tę drogę odbywać, jako mieszkaniec tamtejszy. Gdyby był chodnik gładki choć do Żelaznej ulicy, jakażby to dogodność była. Jeżeli uważysz za słuszne, umieść Panie Redaktorze te kilka wyrazów w kolumnach pisma swojego dla dobra ogółu, może odgłos ten zarządzi uskutecznienie tej małej dogodności dla naszej ulicy, która położeniem swojem zasługuje na to.—Twój Czytelkik M. P.

— Wczorajszy dzień odznaczył się niezwykłem ciepłem, a bardziej jeszcze upragnioną od tak dawna pogodą. Może też stanowić on będzie początek *Babiego lata*, któregośmy dotąd nie mieli, a które nam się należy przecież.

— Pan Zygmunt Ostrowski, Właściciel Składu Rolniczo-Przemysłowo-Leśnego, obok Kościoła parafijalnego Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, dziś wyjechał na Wystawę Paryzką.

— Wczoraj widzieliśmy na ulicy Rymarskiej przed kratami pałacu Zarządu Finansowego, Greka, sprzedającego na stoliczku rozmaite wyroby cukiernicze, własnej, jak nam mówił fabrykacji.

— Od dni paru, wieśniaczki obnoszą po ulicach miasta mech, zwykle o tej porze używany do okien podwójnych.

— W tych dniach nad nowo-budującym się Kościołem, przy ulicy Leszno, położono wiązania dachowe.

— Dnia wczorajszego rano, przeciągało po nad Warszawą stado dzikich gęsi, zapowiadając swoim odlotem blizkie zimna.

— Dowiadujemy się, iż na nowym placu targowym, przy ulicy Leszno, zwanym Kalixta, P. Jung wybudować zamierza 24 sklepy dla użytku tamtejszej ludności przemysłowej. Nadto inny znów obywatel Warszawski wystawić ma okazały dom murowany.

— „Gazeta Polska“ donosi z Petrokowa, iż zamierzone jest i ma dojść do skutku wkrótce, rozebranie starego tamtejszego gmachu po trybunalskiego, który zniszczony, stoi teraz w środku rynku, prawie bez użytku. Ogłoszoną już została w tym celu publiczna licytacja.

— Na obecnej Wystawie Paryzkiej, między innemi okazami, znajduje się olbrzymi balon, zwany *balonem uwięzionym*, ponieważ dozwalają mu się wznosić tylko do wysokości, jakiej się niesprzeciwia długość potężnej liny, za pomocą której przyciągają go znowu do ziemi. Codziennie mnóstwo ciekawych, wznosi się tym balonem po nad budynki Wystawy, aby przypatrzeć się jej, jak gdyby wzrokiem szybującego po nad Paryżem ptaka. Z tego też balonu, Pan August Deroy zdjął rysunek całego okręgu środkowego, jak również wszystkich pobudowanych do około Wystawy pałacyków, i takowy w ogromnym drzeworycie (602 cale kwadratowe), Tygodnik „Le Monde Illustré“, dołączył do numeru 547 (z dnia 5go Października) dla swoich czytelników.

— Wczoraj ukończono układanie bruku żelaznego na ulicy Senatorskiej, w jej przestrzeni od ulicy Miodowej do pałacu Wolbromskich zwanego, i ulica ta dla przejeżdżających otwartą została.

— Marmurowy chodnik po drugiej stronie Marszałkowskiej ulicy, dotąd egzystujący od placu Zielonego do ulicy Jasnej, od wczoraj kładzionym został i dalej, t. j. ku ulicy Śto-Krzyzkiej.

— Dawne papiery, dokumenta i własnoręczne listy Królewskie, dotyczące rodziny Hrabiów *Tyszkiewiczów*, znajdują się w rękach Pana St., który pragnie je odstąpić Członkom tej familji. Wiadomość w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ do godziny 1ej z południa, każdodziennie.

— W Niemczech używają od niedawnego czasu chlorku miedzi, jako środka zabezpieczającego bydło od zarazy. Sposób użycia następujący: biorą skrystalizowanego chlorku miedzi 8 gr., spirytusu zwyczajnego 2 kilog. Po rozpuszczeniu, nasycają tym płynem zwitek bawełny ułożony na talerzu. Następnie ustawiwszy zwierzęta z obróconemi ku talerzowi łbami, tak, aby mogły wdychać dym, podpalają spirytus. Rozumie się, że talerz stoi na ziemi. Podobna operacja powtarza się dwa razy dniem, to jest rano i w wieczór, licząc po trzy sztuki bydła do jednego płomienia. Na noc, palą w oborze rodzaj spirytusowej lampki, podsycanej roztworem miedzi i nakrytej metalowym daszkiem, chroniącym od wypadku. Do picia zaś, dodają do powyżej wymienionej recepty, 15 gr. chloroformu. Bydło otrzymuje codziennie po łyżeczce od kawy tego roztworu, przymięszanego do wody, którą rozdzielają na trzy dozy do napojenia. Prócz tego, zraszają tymże roztworem żłób i podłogę obory, za pomocą pęzla lub piór. Te środki, używane jako prezerwatywa, oddały wielkie przysługi podczas ostatniej zarazy na bydło, zmniejszając o wiele jego śmiertelność.

— „Gazeta Szląska“ donosi, że w dniu 27 z. m., w mieście Frankenstein (niedaleko Wrocławia) wy-

buchnął z nafty pożar, w domu kupca Schöps, w rynku. Zapas prochu znajdujący się tamże, zapalił się i nastąpił wybuch, który dach wysadził w powietrze. Dom ten ze szczętem zgorzał.

— W Młynie w powiecie Odolanowskim (w W. X. Poznańskiem), w nocy z d. 21go na 22gi z. m., wielki wybuchnął pożar, który w krótkim czasie zniszczył spichrz z całym zapasem zboża, jaki się tam znajdował, tudzież owczarnię z 600 w niej będącemi owcami.—Na folwarku Bierzynie pod Wolsztynem, wybuchły w dniu 23m z. m. pożar, zamienił w perzynę wszystkie obszerne zabudowania gospodarskie, a pomiędzy nimi i budujący się wielki dom, z wyjątkiem jednej stodoły i domu mieszkalnego oficjalistów, a to tak, że tylko zostały się mury otaczające go. Ogień powstał w schowaniach nad stajniami i z taką rozszerzył się gwałtownością, że znajdujące się w stajni 20 koni roboczych i 2 wierzchowce, zginęły w płomieniach. Z tegorocznych zbiorów zbożowych w stodołach będących, nic także uratowanem być nie mogło.

Wiadomości Zagraniczne.

FRANCJA. *Paryż, 11 Października.*— Zwykle dobrze poinformowany korespondent Paryzki do dziennika „Union de l'Orest“ powiada, że Cesarz Napoleon miał się tak wyrazić w Biarritz: „Wiem o wszystkiem co się dzieje we Francji. Wiem jaki niepokój i jakie niezadowolenie zawładnęły opinją publiczną. Rząd mój popełnił błędy; chodzi więc o to, ażeby naprawić takowe. Zapewnię utrzymanie pokoju i rozwój swobód; lecz nie straciłem zaufania ludu, i muszę coś dla niego uczynić.“ Trwa jeszcze dotąd spór pod tym względem, czy ma być przedsięwzięta rewizja konwencji Wrześniowej, lub czy dodane zostaną do niej nowe artykuły, albo też takowa ma być nadal utrzymana. „La France“ zaprzecza stanowczo wiadomości, szerzonej przez przyjaciół Włoch, jakoby Francja postanowiła dozwolić, ażeby Włochy weszły w posiadanie ojcowizny Piotra Ś., i pozostawiły Papieżowi sam tylko Rzym z ogrodem przyległym.—„Liberté“ oświadcza dziś po prostu, że „Francja popełniła dwa błędy, mianowicie, że interwenjowała w r. 1849, i że wzięła w r. 1859 stronę Piemontu przeciw Austrji, i odniosłszy zwycięztwo nad tą ostatnią, musiała naturalnie zezwolić na wyswobodzenie Włoch i na wszelkie dalsze konsekwencje; te dwa błędy dały początek konwencji Wrześniowej, lecz zarazem przekonały, że mięszanie się do obcych spraw jest zaślepieniem lub nieroztropnością, gdyż nie osiąga nigdy celu, do którego dąży.“ Na usprawiedliwienie Włoch, „Liberté“ powiada, że Państwo to nie może trzymać wiecznie na granicy Państwa Kościelnego 40,000 wojska, gdyż w ten sposób zostałoby zrujnowane pod względem tak finansowym jak i Parlamentarnym. (Ind. Bel.)

WŁOCHY. — Do dziennika „Liberté“ piszą z Florencji: Wkroczenie armji Włoskiej na terytorium Państwa Kościelnego, ma wkrótce nastąpić. Wszędzie werbowani są ochotnicy. Włochy wszczynają na nowo swój manewr z r. 1860. Frazes ówczesny: „Należy koniecznie stać się panem rewolucji, ażeby jej przeszkodzić i usadowić się w Rzymie,“ jest znowu powtarzany. Panowie Rattazzi i Popoli pojednali się. Powiadają powszechnie, że w chwili tak doniosłej, wszystkie frakcje stronnictwa liberalnego powinny podać sobie ręce. Pomimo to niepodobna zaprzeczyć, że obecna sytuacja jest bardzo groźna. Telegraf jest ściśle strzeżony, i najniewinniejsze depesze bywają zatrzymywane i nawet niszczone. — Armia Papiezka liczyła z końcem zeszłego miesiąca 12,947 ludzi. Wojska te rozlokowane były w następujący sposób: w Rzymie 8,265, w Viterbo 477, w Ronciglion'e 141, w Civita Vecchia 557, w Frosinone 256, w Velletri 172, w Comarca 209, w Tivoli 165, w Lenano 94, w Terracina 70, w Civita Castellana 60 i w Paliano 80 ludzi. Liczby figurują naturalnie tylko na papierze. (Nordd. Allg. Ztg.)

AMERYKA. — „Monitor“ ogłasza korespondencje z Vera Cruz, z których okazuje się, że Porfirio Diaz wystąpił jako spółzawodnik Juareza i przyjął kandydaturę na Prezydenta Rzeczypospolitej; opinja publiczna okazuje się skłonną do popierania tej kandydatury. (Ind. Bel.)

Ostatnie Wiadomości.

„Patrie“ z 3go b. m.. nie daje wiary pogłoskom o zamiarze wkroczenia wojsk Włoskich na teritorium Papiezkie, lecz oświadcza jednocześnie, że Włochy w razie wejścia ich armji do Państwa Kościelnego, wystąpią po nieprzyjacielsku przeciw Francji, której obowiązane są swą niepodległością i jednością. — „France“ oświadcza, że wkroczenie wojsk Włoskich do Państwa Kościelnego, naruszyłoby powzięte zobowiązania i pociągnęłoby za sobą niezwłocznie protest i interwencję ze strony Francji. — Garibaldi zapowiada w swej proklamacji, że przybędzie wkrótce na widownię powstania. — Wojska Papiezkie zostały znowu pobite w kilku bitwach i wyparte za granicę, na terytorium Królestwa Włoskiego, gdzie je rozbrojono. — Rady miejskie w Lodi i Brescia, otworzyły podpisy na rzecz rannych powstańców. — Komitet Rzymski ogłosił proklamację, datowaną z Rzymu 9go b. m., w której oświadcza, że obejmuje znowu kierunek ruchu, i wzywa Rzymian, ażeby popierali powstanie na prowincji.— „Osservatore Romano“ zaprzecza wiadomości o posłaniu Kardynała Franchi, w missji politycznej do Biarritz.

„Monitor“ Francuzki z 14go b. m. donosi, że dnia poprzedniego odbył się w Bajonnie przegląd wojsk w obecności Cesarza Napoleona i Xięcia Następcy tronu.— „Constitutionnel“ zaprzecza pogłosce o chorobie Xięcia Następcy tronu.

„Wiener-Correspondenz“ donosi, że wyjazd Cesarza Austrjackiego do Paryża nastąpi 21go b. m. Cesarz Franciszek-Józef, będzie tegoż dnia na obiedzie w Salzburgu, przenocuje w Nancy i przybędzie do Paryża 22go b. m. przed południem. Podług tejże gazety, bezzasadną jest wiadomość o zamiarze Barona Beusta udania się do Londynu; mowa była jedynie o tem, że Cesarz Austrjacki uda się może z Paryża do Londynu, dla odwiedzenia Królowej Wiktorji; w razie przyjścia tej podróży do skutku, Baron Beust towarzyszyć będzie Cesarzowi. — „Tageblatt“ Wiedeński donosi, że Deputacja Rady miejskiej Wiedeńskiej, podała 14-go b. m. Cesarzowi adres, obejmujący protest przeciw oskarżeniom sformułowanym w adresie 25ciu Biskupów. (Ind. Bel.)

Depesze Telegraficzne.

Florencja, 14go Października.—Powstańcy pod dowództwem Menottego, stoczyli żwawą walkę pod Montemaggiore z Żuawami Papiezkiemi: ci ostatni, pokonani i ścigani, cofnęli się z znacznemi stratami.

Paryż, 14go Października.—Według „La France“, Ratazzi przysłał nowe oświadczenia do Paryża, zawiadamiając, że Rząd Włoski postanowił przedsięwziąć właściwe środki dla przeszkodzenia tworzeniu się i werbowaniu band Garybaldyjskich na ziemi Włoskiej, oraz ścieśnić kordon wojsk koło posiadłości Papiezkich, z powiększeniem go w razie potrzeby.

— Rozmaitości.— Zatrważający wypadek, na szczęście niezakończony traicznie, miał miejsce w tych dniach przy próbie omnibusu parowego, chodzącego nie po żelaznych szynach w mieście Lyonie. Mnóstwo ciekawych zaległo wszystkie ulice, któremi lokomobila miała przechodzić. Nareszcie ukazał się pociąg złożony z dwóch omnibusów, przyczepionych do maszyny parowej, o sile 8 lub 10 koni. Callot, Biskup Oranu; Senator Chevreau, Prefekt; De Metz, Sekretarz Jeneralny Prefektury; De Vergers, Sekretarz Senatora; Inżenierowie i Urzędnicy, zajęli miejsca w pierwszym omnibusie; w drugim siedziało ze 30 osób zaproszonych. Przez kilka ulic, pociąg szedł równo z zadowoleniem widzów; ze spotkanych koni, dwa tylko przestraszyły się maszyny. Lecz przybywszy pod wzgórze, przed mostem „de la Guillotière,“ od strony placu „de Brosses,“ koła lokomotywy zaczęły śliskać się po granitowym bruku. Musiano bruk posypać piaskiem, i dzięki temu sposobowi, pociąg wyruszył dalej. Ale ze strony przeciwnej, gdzie pochyłość przytykająca do ulicy „de la Barre,“ jest dłuższą, taż sama trudność okazała się w groźniejszej postaci. Ciężkość wozów dodawała im popędu; pod kołami nie było już piasku, tylko śliski granit; przy drugim łuku mostowym, maszyna zsunęła się skośnie na prawo; maszynista chciał energicznie sprostować jej bieg, lecz omnibusy ślizgające się także, popychały ją tak silnie, że zwróciwszy się na lewo, przejechała w poprzek drogę, a za nią owe dwa omnibusy. Pierwszy, w którym się znajdował Biskup Oranu, wpadł nagle na trotoar, na niezbyt silną żelazną ballustradę. Przerażeni widzowie, pewni już byli, że cały pociąg wpadnie do Rodanu z wysokości piętnastu metrów, ale na szczęście, pierwszy omnibus potoczył się aż do będącego po nad filarem mostu, parapetu kamiennego, który zatrzymał cały pociąg nad brzegiem przepaści. Uderzenie było tak silne, że usunęło z miejsca ów ogromny blok kamienny. Gdyby omnibus był w ten sposób uderzył o żelazną ballustradę, pięćdziesiąt osób znalazłoby niechybną śmierć. Łatwo wyobrazić sobie radość patrzących, a tembardziej jadących w owych omnibusach, skoro je ujrzano wraz z maszyną, zatrzymane w formie Z., i gdy pasażerowie cali i zdrowi wysiedli na most. Niektórzy z obecnych, przypomnieli sobie, że właśnie ta druga arkada mostu „de la Guillotière,“ jest nieszczęśliwą, gdyż pod nią przed 40stu laty, pękł kocioł u pierwszego statku parowego, odbywającego próbę na Rodanie, a obecnie, pierwszy parowy omnibus, o mało nie doznał również straszliwej katastrofy.

— *Fraszka.*— Panienka z główką zawróconą mnóstwem odczytanych romansów, wpadła w rzekę i była bliską utonięcia. Na szczęście zjawił się wybawca, który wyciągnął z wody zemdloną, poczem odniesiono ją do domu. Skoro odzyskała przytomność, natychmiast oświadczyła swojej rodzinie, że ma zamiar zaślubić tego, który ją wyratował. „To niepodobna,“ odpowiedział ojciec. „Więc żonaty?“ spytała panna. „Nie.“ „Więc to nie jest młody obywatel z sąsiedztwa?“ „Nie.“ „Któż zatem?“ „Kto, oto po prostu ogromny pies z gatunku Terre-Neuve.“

— Pan * Warszawiak, pytał się swego znajomego, przybyłego ze wsi z owcami: „Co to jest, że owce twoje tak są pomarszczone; jaka temu przyczyna?“— zapytany, żartem odpowiedział: „To tak ze starości“, Były to owce negretti. (Autentyczne).

Szarada.

Otóż znowu zadanie jasne i niedługie,
Wspak *pierwsze*, a zaś na prost i *trzecie* i *drugie*,
I wspak *pierwsze*, wprost *drugie* swobodnie latają,
Wszystkie ludzie zajadają.

(Zeszła Szarada: *Solitery*.)

Przyjechali do Warszawy: Grabowski Alfons, ob: z Czarnogłowa; Wołowicz Antoni, ob: do Lublina.

Wyjechali z Warszawy: Kłusowicz Adolf: ob: do Kotunia; Wojcicki Teofil, ob: do Łomży.

Przyjechali z za granicy: Miecznikowski Alexander, ob: i Rozenberg Antoni kup: z Paryża.

Wyjechali za granicę: Klimaszewski Stefan, ob: do Paryża, Orłowski Alfons, ob: do Wiednia. (D. W.)

Rozkład jazdy na drodze żelaznej Warszawsko-Terespolskiej,

od dnia 6 (18) Września 1867 roku.



Pociąg Osobowo-Towarowy odchodzi codziennie: ze stacji Praga o godzinie 10 przed południem; Miłosna o godz. 10 m. 31; — Dębe Wielkie (przystanek) o g. 10 m. 45; — Minsk o g. 11 m. 10 przed połud:; — Mrozy o g. 11 m. 44; — Kotuń o g. 12 m. 17; — Siedlce o g. 12 m. 51; — Łuków o g. 1 m. 50; — Międzyrzec o g. 2 m. 45—; Biały o g. 3 m. 30; — Chotyłowa o g 4; — przychodzi do Terespola o godz: 4 m: 32. — Z Terespola wychodzi o g: 11 m. 5 rano, — z Chotyłowa o g. 11 m. 41; — z Biały o godz. 12 m. 12; — z Międzyrzeca o godz: 1 m. 1; — z Łukowa o g. 2 m. 0; — z Siedlec o g. 2 m. 55; — z Kotunia o g. 3 m: 22; — z Mrozów o g. 4 m. 0; — z Minska o g. 4 m. 34; — z Dębe-Wielkie (przystanek) o godz: 4 m. 52; — z Miłosny o god. 5 m. 7; — do Pragi przychodzi o g. 5 m. 36.

Objaśnienia.— Pociągi mają trzy klassy powozów osobowych. Sprzedaż biletów osobowych i expedycja pakunków rozpoczyna się na stacji Praga na godzinę, na innych stacjach pół godziny przed odejściem pociągu; zamyka się na 5 minut przed tymże czasem. Wykupiony na jazdę bilet, daje prawo do bezpłatnego przewozu pakunku, nieprzewyższającego wagi funtów 40.—Ekwipaże i zwierzęta powinny być dostawione do expedycji na 2 godziny przed odejściem pociągu. Taryfa opłat przewozowych jest do nabycia na wszystkich stacjach, po cenie kopiejek srebrnych 15.

Potrzeba jest

Dwóch Zastępców do wojska,

Ktoby chciał służyć za takowych, niech się zgłosi po bliższą wiadomość, w jak najkrótszym czasie, do Redakcji „Kurjera Warszawskiego." (15,205)

Jest do sprzedania

OBRAZ.

Rozbicie Okrętu **Brestrauchena**, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość w Handlu Win **P. Szüler**, ulica Marszałkowska i róg Widok. (14,263)



Wdowa, mająca kilkoro dzieci i jedyne utrzymanie z emerytury, takową odebrawszy, przechodząc ulicami: Senatorską, Elektoralną i Chłodną, zgubiła STO kilkadziesiąt rubli. Sumienny znalazca przez wzgląd, że to grosz wdowi i sierot, raczy zwrócić pod Nr 921, przy ulicy Chłodnej, Stróż domu poszkodowaną osobę wskaże. (15,312)



Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

Zegar Francuzki, wiszący,

raz na dwa tygodnie nakręcający się, w szafie czarnej, palisandrowej, rzeźbionej, z cyferblatem wykładanym, tudzież **SZAFA** biórkowa, orzechowa, Gdańskiej, roboty autyk, z 22ma szufladkami. Wiadomość przy ulicy Długiej, pod Nrem 587, u Brązownika. (15,324)

Kantor Stręczeń Służących,

W. ŁUKAS,

istniejący od lat kilku w domu Rządowym, gdzie się mieścił Cyrkuł XIty, przeniesiony został na Krakowskie-Przedmieście, pod Nr 386, obok pałacu Namiestnika na 1sze piętro, wprost ogrodu Skweru, przed Kościołem Sgo Józefa Oblubieńca, a jako miejsce znane z najliczniejszego się zbierania Sług, przeto mam honor zawiadomić JJWW. i WW. Państwa, że jak dawniej tak i teraz rekomendować będę Sługi, tylko ze świadectwami dobremi lub z rekomendacją wiarogodną.— W tymże Kantorze są do umieszczenia Oficjaliści prywatni, oraz Bony Niemki i Sklepowe do rozmaitych zakładów. (15,270)

Salopa lisami podbita,

i atłasem kryta, jest do sprzedania, przy ulicy Nowy-Świat, Nr 1316; gdzie bliższą wiadomość, stróż miejscowy wskaże. (15,273)

Z powodu braku miejsca, jest do sprzedania

Konsola Mahoniowa,

nowa, pięknego fasonu. Wiadomość przy ulicy Długiej, pod Nr 580, gdzie handel Wgo Sommera, 2gie piętro, Nr mieszkania 8. (9912)

CENY

W SKŁADZIE MATERJAŁÓW OPAŁOWYCH

F. ŁAPINSKIEGO,

Ulica Jerozolimska, róg Składowej, Nr 1582 lit: N.

Węgle kamienne:

Za korzec w najlepszym gatunku z odstawą kop: 70.
„ pud „ „ „ 12.
„ korzec w średnim „ „ 65.
„ pud „ „ „ 11.
„ korzec kostkowego (do kuchni) „ „ 50.
„ pud „ „ „ 9.

Węgle drzewne (dla Fabryk i do samowarów):
Za korzec z odstawą kop: 67½.

Drzewo opałowe:

Za sążeń kubiczny twardego rs: 12.
„ „ miękkiego „ 10.
Za ¼ sążnia drzewa rąbanego rs. 2 kop: 80.

Bliższe szczegóły udzieli Skład i Kantory przyjmujące obstalunki. (12,227).

Skład Węgla Kamiennego i DRZEWA OPAŁOWEGO

A. Kulikowskiego i Ar. Goldmann,

W Alei Jerozolimskiej, Nr Placu 14.

Korzec Węgla w wyborowym gatunku kop: 70.
„ w średnim „ „ 65.
„ kostkowego „ „ 50.
Drzewa Sosnowego suchego, sążeń kubiczny rs: 10.
Drzewa twardego sążeń z odstawą rs: 12.
Drzewa rąbanego ¼ sążnia rs: 3.

Kupujący, podług życzenia węgiel otrzymywać będą w zamkniętych skrzyniach. (6866)



WINOGRONA Badeńskie,

umyślnie dla kuracji forsowane, nadeszły do handlu **Ant. Stępkowskiego**. (15,203)



OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE z FLENSBURGA,

codzień świeże w Handlu **Ant: Stępkowskiego**. (14,444)

TEATR WIELKI.

Jutro: *Hrabina d'Egmont* (balet).

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: *Nic bez przyczyny.* — *Jam bogaty.*—*Klucz Metelli.*

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

— **WYSTAWA FANTÓW** Loterji War. Tow. Dobr., z 60,000 losów złożonej; codziennie bezpłatnie w sali teatralnej, w gmachu pomienionej Instytucji. Otwarta od 11 rano do 6 wieczorem.

W **Restauracji** Pana Jasińskiego, wprost Kościoła Sgo Alexandra; codziennie grywa doborowy **Kwintet**.

— Przedstawienia Małp i Psów mają miejsce codziennie w Tivoli. Wejście od ulicy Królewskiej i Placu Zielonego. Początek o godzinie 7-ej wieczorem.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 16 Października 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 5 k. 98.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 42.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	72	33	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	79	—	78	33
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	68	50	68	8
Listy likwidacyjne. za rs. 100 . .	56	50	56	17
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	114	50	—	—
„ „ „ z r. 1866,	107	50	—	—
Bilety Banku Cesarstwa z r. 1860	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	50	25	—	—
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	82	—	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	81	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k. 126⅔
Od Listów likwidacyjnych k. 151 1/9.

Ceny Targowe Warszawskie.— D. 11 Październ. płacono: Za korzec pszenicy od rs. 8 kop. 10 do rs. 10 k. 35 żyta od rs. 6 kop. 45 do rs. 6 k. 60: owsa od rs. 2 kop. 85 do rs: 3 kop. —gryki od rs. 4 kop. 20 do rs. 4 k. 50: kartofli od rs: 1 k. 80 do rs 1 k. 95

Okowity płacono dnia 11 Października za wiadro od rs: 4 k. 9, do rs 4 k. 14; za garniec od rs. 1 k: 33 do rs: 1 k: 35.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej. — Redaktor odpowiedzialny, *S. Bogusławski.*